



WESOŁE ABC

MAŁO PRAWDOPODOBNE



— A pan czego tu szuka pod stołem?
Złodziej: — Zgubiłem moją obrączkę ślubną.

CIEŻKA CHOROBA

— Dlaczego jesteś taki blady?
— Nic dziwnego, dziś po raz pierwszy po trzech miesiącach wyszedłem na światło dzienne.
— Ależ to musiała być ciężka choroba? Co ci się stało?
— Zabrakło 4 tysiące w kasie.

JAK NIE MA, TO TRUDNO

Lekarz poleca "p. Kowalskiemu" jadać tylko ryby i to w dużej ilości. P. Kowalski przychodzi do restauracji.
— Kelner, czy wieloryba macie?

— Nie, proszę pana.
— A rekina.
— Też nie.
— To może morskiego konia?
— Nie mamy.
— Jak nie ma, to trudno. W takim razie dajcie mi bigos i kufel piwa.

RYBACY

Mojśże i Iciek udali się do akwarium. Podziwiają niezwykle okazy ryb. Wreszcie jeden z nich zwraca się do dyrektora:
— Ja bardzo przepraszam pana dyrektora, czy mógłbym zadać jedno pytanie?
— Proszę bardzo.
— Ile tu kosztuje abonament na łowienie ryb?



WIADOMO DLACZEGO

— Dlaczego to za granicą wszystko idzie lepiej niż u nas? Pieniądzy pod dostatkiem, banki nie wiedzą, co z nimi robić, a u nas brak gotówki.
— Bo jak u nas kto ukradnie, to zaraz ucieka z pieniędzmi za granicę.

NAPAD RABUNKOWY W MAGAZYNIE REKAWICZEK



— Ręce do góry!

Na skąpstwo nie ma lekarstwa

Gdy tak myślę sobie o dziwnych kolejach losu Arystydesa Koziołka, to naprawdę zaczynam wierzyć, że w gruncie rzeczy wcale nie ma wad, a są jedynie ułomności.

Bo czyż to, że Arystydes jest skąpy, można nazwać wadą?

Czyż określenie takie nie uszczuplałoby ogromu skąpstwa, sprowadzając rzecz na prawdę dużą do poziomu rzeczy małych?

Przyjaciel mój jest, oczywiście, człowiekiem zamożnym,

reszty, a za 5 kupił szczyptę confetti.

— Przecież to się i tak po użyciu wyrzuca — tłumaczył mi — Czyż nie szkoda byłoby dużych i kosztownych bibulek?

Innym razem, przechodząc ulicą, spostrzegłem, że w oknie arystydesowego mieszkania wybita jest szyba, a przez powstałą w ten sposób dziurę, wygląda na świat odrotna strona medalu mego przyjaciela.

Ponieważ było to zimno i

swej podświadomości jakiś ukryty kompleks, powodujący ową nieszczęsną manię skąpstwa. I że tylko wydobycie me tołą skojarzeń z mroków podświadomości istoty owego kompleksu, pozwoli zaradzić biedzie.

A metoda skojarzeń wyglądała mniej więcej w ten sposób:

— Lampa — rzekł lekarz, a mój Arystydes miał powiedzieć pierwsze lepsze słowo, jakie mu na myśl przyszło.

Więc powiedział: „światło”.

A potem było tak:

— Butelka?

— Kieliszek...

— Miłość?

— Pantofel...

— Majątek?

— Złotychstwo...

— Wydatek?

— Ból...

— Mydło?

— Luksus...

Dotąd szło wszystko dobrze. Ale nagle padło słowo „lekarz”, na co Arystydes wypalił bez namysłu „pocztowiec”.

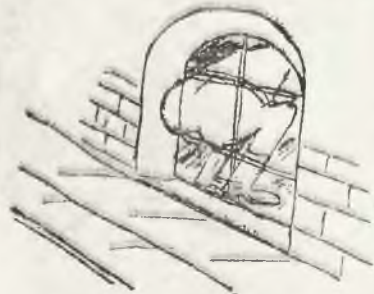
To już nie podobało się esku lapowi.

Wreszcie przyszło najgorsze.

— Honorarium — rzekł lekarz.

— Guzik — odpowiedział mój przyjaciel.

Leczenie metodą wolnych skojarzeń, zostało automatycz-



nie przerwane, a pacjent z impetem wyleciał za drzwi.

Nie wiem, czy lekarz postąpił słusznie, wyrzucając za drzwi biednego Arystydesa, ale wiem już teraz z pewnością, że na skąpstwo nie ma żadnego lekarstwa...

ODROWĄŻ

W ZASTĘPSTWIE

— Co pani sobie życzy? — pyta malarz jakiejś starszej pani wchodzącej do jego pracowni.

— Moja córka zachorowała — odpowiada dama. — Przysięgam ją zastąpić jako modelka.

Z PRZYJEMNOŚCIĄ

Policjant podchodzi do ulicznego grajaka i oświadcza:

— Proszę iść ze mną.

— Z przyjemnością, panie władzo — odpowiada grajek. — A co mam panu zagrać?

KŁAMIE

— Kelner, w mojej zupie pływa mucha.

— To niemożliwe. Muchy nie umieją pływać.

DOBRA ŻONA

Mąż na łożu śmierci do żony:

— Jak umrę, to wyjdź za Michała. To jest uczciwy i pracowity chłop.

— Wiesz kochanie, ja już o tym myślałam.



— Czy naprawdę pana żona tak dużo mówi?

— Czy dużo? Gdybym stracił głos, dopiero po tygodniu mógłbym zauważyć, że jestem głuchy.

REMONT

— Moja żona, kiedy maluje się przed lustrem, nie mówi ani słowa.

— Dlaczego?

— Bo wtedy ma usta „zamknięte z powodu remontu”.

SILA PRYZYWCZAJENIA



Przyjęcie w klubie graczy w domino.

ECHO GÓRSKIE

— Tu cudownie głos się odbija — mówi przewodnik do turysty, gdy stanęli nad jeziorem górskim. — Trzeba tylko głośno krzyknąć. Niech pan krzyknie: „Dwie bomby piwa!”

Turysta krzyknął i nadłuchuje: — Nic nie słyszę — mówi po chwili.

— Jak to nic? — pyta przewodnik. — A nie widzi pan, że karczmarz leci tu z dwoma kufłami piwa.

CUDOWNA OLESIA

Do państwa Jankowskich przyszedł państwo Kowalscy. Jankowscy wychwalają 6-letnią Olesię, która ich zdaniem jest cudownym dzieckiem.

— To urodzona artystka. Może wszystkich naśladować. Olesiu, pokaż jak mówi nasza kucharka. Olesia staje pośrodku pokoju, bierze się pod bok, robi głupowatą minkę i mówi:

— Co plosę pani będziemy mieli dziś na obiad. Zupę kaltoflaną i kotlety, dobrze?

— Hahaha — śmieją się goście.

— A jak mamusia mówi?

— Stalisku, kup mi nowy kapelusz i sukienkę tes.

— A teraz tatuś? — zachęca ją pani Jankowska.

Olesia staje przy drzwiach, przykładając palec do ust i szepcze: — Cst! Ktoś dzwoni! To pewnie ci nudziarze Kowalscy, przyszedli, żeby nas obżelac.

PYTANIE



— A czym zajmował się pan, panie pułkowniku, przez te dwa lata pobytu w Afryce.

Tak - to walczyba...

ze wszystkimi objawami niedomagań, zapaleniem woreczka żółciowego, atakami kamieni żółciowych, plamami wątrobiającymi na twarzy i t. p. Lepiej zapobiegać chorobie zanim się rozwinie. Przy pierwszych objawach niedomagań wątroby stosuje się zioła

magistra Wolskiego ze znakiem ochronnym „Biliosa”, które pobudzają wątrobę do prawidłowej pracy i normalnego wydzielania żółci oraz powodują naturalne wypróżnienie. Do nabycia w aptekach i drogeriach.